

Fisz Emade Tworzywo, Bieg (ft. DJ Eprom)

Umysł szalony jak
Cały szalony świat
Trwa szalony bieg
By coraz więcej mieć
By każdą starą rzecz
Na nową zmienić, lecz
Gdy nową masz
Robisz się stary jak
Ta niepotrzebna rzecz
Nieużyteczny śmieć
Co tylko czeka aż
Zapuka z kosą śmierć
Przez całą noc i dzień
Wystukuję tekst
Mam to w pisane gen
I to żaden błąd
Ani GMO
Jedna z wielu form
Muszę kopać w głąb
Tam gdzie źródło jest
A mój mikrofon to
Samurajski miecz
A dla wszystkich pań
Zamienia w dildo się
A każda chwila jest
Po prostu jaka jest
Więcej nie trzeba nic
Umysł szalony chce
Byś nie widział jej
I myślał tylko o
O tym co za rok
I lat 25
To o kant dupy jest
Bo kiedy przyjdzie czas
Szybko okaże się
Że będzie mało bo
Nie da nasycić się
I trwa szalony bieg
By coraz więcej mieć
Ciągłe więcej mieć
Bo każda nowa rzecz
Ma dodać skrzydeł, byś
Wiódł dalej prym
Z góry patrzeć mógł
Na cały szary tłum
Lecz robisz z hukiem bum
I bujasz teraz się
Jak w gaciach mały dzwon
Bo to jak gra o tron
Twój samolubny gen
Zaczyna solo bieg
By coraz więcej mieć
By każdą starą rzecz
Na nową zmienić, lecz
To za marchewką bieg
Nie chwycisz nigdy jej

Powiedz gdzie teraz biegniesz
Masz tylko chwilę dla siebie
Coraz to dalej i dalej
Kończy się dzień i powietrze

Zakładaj proszę but
Zakładaj proszę dres

By każdy nowy ruch
Nieskrępowany był
Prowadzi Cię przez bieg
Bo to szalony bieg
By coraz więcej mieć
By każdą starą rzecz
Na nową zmienić, lecz
Ten świat ulotnych form
Tak absorbuje treść
Nie może innym być
Niż po prostu jest
Ja jestem pan ef
Hipocondryk co
Każdą chorobę miał
Bo księgę chorób zna
Od a do zet od zet do a
I lekarz mówi mi
Na zdjęciu nie ma nic
Zamiast nachodzić mnie
Może po prostu żyj
A życie piękne jest
I każda mała rzecz
Musisz zobaczyć ją
Patrzysz, nie widzisz nic
Umysł szalony jak
Cały szalony świat
Trwa szalony bieg
By coraz więcej mieć
I teraz więcej chcesz
A przecież tyle masz
Nie musisz gwiazdą być
Wypinać wielki biust
Bo ten wielki biust
Całkiem niedługo już
Pomarszczy się
Jak shar pei pies
A jeśli tylko on
Naprawdę cieszył Cię
To moja droga, wiedz
To o kant dupy jest
Jak Woody Allen i jego klarnet
Ja i mikrofon robię Ci zabieg
Na otwartym sercu

Powiedz gdzie teraz biegniesz
Masz tylko chwilę dla siebie
Coraz to dalej i dalej
Kończy się dzień i powietrze